Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy
WYDANIE D
WTOREK 5 WRZESIEŃ 1933
ROK II — NR. 244

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Siedem osób rozszarpanych w kawałki

Straszliwe skutki eksplozji dynamitu w kamieniołomach

Paryż, 4-go września.

Z Lotaryngji nadeszła wiadomość o niezwykle tragicznych skutkach eksplozji, jaka się wydarzyła w jednym z kamieniołomów w pobliżu Treyming. Z przyczyn dotychczas jeszcze nie wyjaśnionych, założony w skale nabój dynamitowy, eksplodował przedwcześnie, tak, że większa ilość robotników nie zdołała się skryć w bezpieczne miejsce. Skutki przedwczesnej eksplozji były okropne. Kierujący robotami inżynier oraz 6 robotników zostało dosłownie rozszarpanych na kawałki. Dalszych 9 robotników doznało ciężkich okaleczeń. Stan kilku z nich jest beznadziejny.



W niedzielę odbyło się w Katowicach-Dębie uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowej placówki Związku Hallerczyków, które zaszczycili swą obecnością gen. Józef Haller oraz sen. Wojciech Korfanty. Na ilustracji z lewej strony: poczty sztandarowe, a z prawej — gen. Haller, sen. Wojciech Korfanty i prezes Gawrych przyjmują defiladę.

Straszny bilans cyklonu na Kubie

Nowy Jork, 4-go września.

Jak donoszą z Hawany, na obszarze nawiedzonym przez cyklon poniosło śmierć 80 osób a 450 zostało rannych. Plantacje cukru są prawie zniszczone. W porcie Sagua la Grande zatonęło 8 okrętów. W porcie Puerta de Caibarien zatonął jeden okręt niemiecki i 14 okrętów żeglugi przybrzeżnej, naładowanych po większej części cukrem, nadto zatonęło bardzo wiele statków rybackich i łodzi.

Okropna katastrofa na przejeździe kolejowym

Paryż, 4-go września.

Od pewnego czasu prawie codziennie zdarzają się śmiertelne katastrofy na skrzyżowaniach szos z torami kolejowemi. W pobliżu Dijon pociąg kurjerski wpadł na samochód prywatny, wiozący 8 pasażerów. Wszyscy oni ponieśli śmierć na miejscu. 6 należało do jednej rodziny.

Lot Lindbergha w nieznane

Kopenhaga, 4-go września.

Dziś o godzinie 11,14 według czasu środkowoeuropejskiego pułk. Lindbergh wystartował wraz z żoną z lotniska kopenhaskiego. Przed odlotem Lindbergh nie podał celu swego lotu a również władze na lotnisku zachowują w tej sprawie milczenie. W kołach lotniczych wyrażają przypuszczenie, że Lindberg poleciał do Szwecji.

Pobytowi Lindbergha towarzyszyła formalna masa projektów nowych międzynarodowych linji lotniczych.

Do najpoważniejszych zaliczany jest projekt bezpośredniej komunikacji lotniczej Kopenhaga — Gdynia z przedłużeniem bądź do Angiji, bądź do Warszawy.

Lindbergh, zainteresowany wyłącznie stroną techniczną projektów, we wszelkich innych kwestjach skierowywał propozycje do swoich amerykańskich mocodawców.

Tragiczna przejażdżka na łódce

Czworo dzieci utonęło w stawku przydrożnym

Berlin, 4-go września.

Według doniesienia z Bergen, w pobliskiej wiosce Seelen, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, w którym straciło życie czworo dzieci. Powracając z wycieczki, uczniowie postanowili w przydrożnym stawku użyć przejażdżki na łódce. W pewnej chwili łódź przewróciła się a 5 uczniów wpadło do wody. Przez pewien czas utrzymywali się na powierzchni, kurczowo uchwyciwszy się łodzi, po pewnym jednak czasie opuściły ich siły i jeden po drugim zatonęli. Tylko piąty został uratowany przez wieśniaków, których zaalarmowali koledzy, pozostali na brzegu. Ciała topielców wyłowiono dopiero po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

Gorączkowe zbrojenia japońskie na morzu

Japonja buduje łodzie podwodne i kontrtorpedowce

Londyn, 4-go września.

Prasa angielska komentuje żywo nadchodzące z Japonji wiadomości, świadczące o gorączkowym pośpiechu z jakim admiralicja japońska rozbudowuje swe siły morskie bez względu na maksymalne granice tonażu, ustalonego na mocy traktatów w Waszyngtonie i Londynie. „Daily Herald" stwierdza, iż tajne zbrojenia japońskie dotyczą w pierwszym rzędzie łodzi podwodnych i kontrtorpedowców. Dziennik podaje, iż stocznie japońskie, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, produkują serjami poszczególne części składowe łodzi podwodnych. Części te magazynuje się następnie w poszczególnych portach wojennych z tem, że w przeciągu kilku dni łodzie podwodne mogą być zmontowane. Według dziennika Japonja obecnie buduje jednolity typ łodzi podwodnych, o pojemności 600 ton i szybkości 40 węzłów. Łodzie te, zwane „wilkami morskiemi", buduje się w specjalnych stoczniach, do których dostęp jest niezmiernie utrudniony.

Zwłoki lotnika włoskiego zostaną przewiezione do Neapolu

Nowy Jork, 4-go września.

Ambasador włoski w Waszyngtonie otrzymał polecenie od Mussoliniego, aby zarządził przewiezienie ciała tragicznie zmarłego lotnika gen. de Pinedo do Neapolu na koszt państwa. Konsul w Nowym Jorku otrzymał zlecenie złożenia przy trumnie de Pinedo wieńca. Zwłoki de Pinedo zostały umieszczone w miejskiej kaplicy w Nowym Jorku i są okryte fagą włoską oraz gwiaździstym sztandarem amerykańskim. Pogrzeb de Pinedo odbędzie się w Neapolu.

Aparaty radjowe niebezpiecznym... materjałem

Berlin, 4-go września.

Policja polityczna przeprowadziła dziś w godzinach porannych w Duisburgu cały szereg rewizyj. Aresztowano 76 osób, skonfiskowano — jak twierdzi komunikat policyjny — „wiele niebezpiecznego materjału", jak: ulotki, książki, instrumenty muzyczne, aparaty radjowe i rowery. W miejscowości Laar tajna policja aresztowała 11 komunistów, którzy rozszerzali nielegalne pisma.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 września nie otrzyma dalszych numerów.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Tajemnicze strzały w lesie gostyńskim

Sześciokrotnie ranny mężczyzna na murawie

Dn. 3 bm. leśniczy Paweł Fagenser z Gostyni, pow. Pszczyna, **w lesie Gostyńskim znalazł na murawie rannego 31-letniego Roberta Potykę z Katowic** (Piłsudskiego 64), którego odstawił do **szpitala** OO. Joanitów w Pszczynie.

Odzyskawszy na chwilkę przytomność, Potyka wyjaśnił, **że w niedzielę, 3 bm. udał się wraz z swym znajomym 28-letnim** Feodorem Dajafem z Janowa do Wilkowyji.

Przyjechali oni **koleją do** Kobiora, skąd **udali się pieszo przez las w kierunku** Gostyni. Potyka twierdzi dalej, że w **lesie nagle z niewyjaśnionej przyczyny, przyjaciel jego, Dajaf, wystrzelił do niego 6-krotnie z rewolweru, trafiając 4 razy w ręce, nogi i tułów.** Po dokonanym czynie, Dajaf zbiegł w niewiadomym kierunku.

Więcej nie można było z Potyki wydobyć, albowiem **utracił on ponownie przytomność**, którą odzyskał dopiero następnego dnia.

Dn. 4 bm. poddano go ponowynm przesłuchaniom. Potyka złożył podobno **bardzo ciekawe zeznania.** Szczegółów jednak dochodzeń i zeznań **ze względu na dobro śledztwa nie możemy chwilowo** podać. W każdym razie jest już pewne, **że niema mowy o usiłowanym zabójstwie na tle rabunkowem.** Przyczyna zbrodni według zeznań Potyki — była inna, o czem nie możemy pisać.

W wyniku natychmiastowego pościgu ujęto w dn. 4 bm. **w Janowie Feodora Dajafa,** którego osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach.

Monstrancja i kielichy w lesie

Świętokradcy na występie w Podlesiu

Z Podlesia we Wrzoszczowskiem donoszą o świętokradztwie, dokonanem w miejscowym kościele.

Sprawcy włamali się do kościoła i **rozbiwszy skarbiec, skradli drogocenną monstrancję, dwa kielichy i puszkę srebrną.** Miejscowa policja zarządziła pościg, który doprowadził do **odzyskania skradzionych przedmiotów.**

Ślady prowadziły do pobliskiego lasu, **gdzie też znaleziono zakopane w ziemi przedmioty.**

Chociaż sprawców jeszcze nie ujęto, to jednak policja jest już na tropie.

Chcąc się zemścić na naczelniku

podpalili gmach Urzędu Gminnego

W nocy na niedzielę w Kroczycach wybuchł pożar w miejscowym urzędzie gminnym. Ogień, który wydobywał się ze strychu zauważyło dwuch wieśniaków którzy zaalarmowali wieś i wspólnemi siłami zdołali pożar ugasić.

Przybyła na miejsce policja przeprowadziła doraźne dochodzenie, które dało **sensacyjne wyniki,** stwierdzono bowiem, że ogień został podłożony **z zemsty.**

Jak nas informują, policja znajduje się już na śladzie sprawców pożaru, który, gdyby nie wczesny ratunek, mógł spalić całą wieś.

Trzeba dodać, **że swego czasu aresztowano pod zarzutem sprzeniewierzenia wójta Surowca, sekretarza i jego pomocnika.**

Ważne dla inwalidów, wdów i sierot

Z dniem 1 września 1933 r. wchodzi w życie polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznem. Umowa przewiduje, że obywatele polscy również w razie pobytu poza granicami Niemiec otrzymywać będą ubezpieczeniowe renty niemieckie, które dotąd nie były im wypłacane.

Po wejściu w życie umowy podejmą więc niemieckie instytucje ubezpieczeniowe i to za czas od 1 października 1931 r. (w stosunku do optantów i pensjonistów knapszaftowych od 1 lipca 1931 r.) wypłatę spoczywających dotąd rent, należnych obywatelom polskim, przebywającym w Polsce, względnie poza Polską. Tylko część rent niemieckich, a mianowicie pewne renty należne zamieszkałym w Polsce w dn. 1 stycznia 1931 r. rencistom, ubezpieczenia inwalidzkiego i wypadkowego, oraz ubezpieczenia pracowników umysłowych, którzy uzyskali prawo do renty jeszcze przed 1 stycznia 1923 r., przejęte będą i wypłacane przez polskie instytucje ubezpieczeniowe. — Wszystkie osoby, które z zasiłków tych nie korzystają, a którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie wypłacają przyznanych im rent, winny w najbliższym terminie zgłosić swe pretensje wobec ubezpieczenia niemeickiego do właściwej dla danego działu ubezpieczeń społecznych polskiej instytucji ubezpieczeniowej, przekładając przytem posiadane przez nie orzeczenie rentowe (Rentenbscheid). O ile chodzi o renty ubezpieczenia pracowników umysłowych (Angestlitenversicherung) właściwy jest Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie.

Renty ubezpieczenia inwalidzkiego (Invalidenversicherung) — Zakład Ubezpiecznia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób zamieszkałych w województwach poznańskiem i pomorskiem — Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu).

Renty pensyjnego ubezpieczenia górniczego (knappschaftliche Pensionsversicherung) — Spółka Bracka w Tarnowskich Górach.

Renty ubezpieczenia od wypadków (Unfallversicherung) — Zakład Ubezpieczenia od wypadków w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób zamieszkałych w województwach poznańskiem i pomorskiem — Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu).

W jednym z dwóch wymienionych ostatnio zakładów ubezpieczenia od wypadków winni również zgłosić w najbliższym terminie swe pretensje pozostali członkowie rodziny po pracowniku, który uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy w Niemczech, o ile z powodu pobytu poza granicami Niemiec w chwili tegoż wypadku nie uzyskali prawa do renty niemieckiej. Wszystkie wymienione powyżej polskie instytucje ubezpieczeniowe udzielać będą zainteresowanym wszelkich informacyj co do wykonania umowy.

Zaznacza się nakoniec, że ze względu na konieczność bliższego ustalenia pomiędzy dwoma rządami warunków zastosowania poszczególnych postanowień umowy, podjęcie na jej podstawie wypłaty rent nie nastąpi jeszcze w dn. 1 września 1933 r., lecz ulegnie pewnej zwłoce. Osobne komunikaty prasowe podadzą informacje co do uprawnień, przysługujących na podstawie powyższej umowy osobom, którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie przyznały dotąd rent, ale które podlegały w Niemczech ubezpieczeniu inwalidzkiemu, pensyjnemu ubezpieczeniu górniczemu lub ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Ograniczenie urlopów

w przemyśle śląskim?

Z kół urzędników przemysłu śląskiego dowiadujemy się, że pracodawcy złożyli podobno w Min. Opieki Społ. projekt w sprawie zniesienia miesięcznych urlopów, a w zamian za to stosowania tylko 2 tygodniowych urlopów dla urzędników. Projekt ten rozważany jest obecnie w Min. Opieki Społ.

Z rewolwerem w ręku po cukier

W nocy na 2 bm. o godz. 0.50 nieznani dotychczas sprawcy zakradli się **do wagonu pociągu towarowego** na przestrzeni kolejowej pomiędzy Kaletami a Strzebiniem. W czasie jazdy **wyrzucili z wagonu 5 worków cukru.** Do hamulcowego w ostatnim wagonie sprawcy **wystrzelili dwukrotnie z rewolweru, lecz strzały chybiły.** Sprawcy towaru nie zabrali, **pozostawiając go na miejscu.** Cukier złożono na stacji kolejowej.

Motocyklem w drzewo

Dn. 3 bm. popoł. na drodze powiatowej w Brzęczkowicach motocyklista Ryszard **Czech** z Mysłowic (Bytomska 47) jadąc z żoną i znajomą Weselówną z Słupnej motocyklem, **wjechał do drzewa,** wskutek czego **doznał poważnego okaleczenia głowy.** Żona Czecha, siedząca przyczepce doznała **lżejszych, a Weselówna cięższych obrażeń.** Czecha i Weselówną odstawiono do szpitala w Mysłowicach. Motocykl **uległ zniszczeniu.**

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 4 września 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna na odmiennych warunkach 146 ton 13,25—13,75. Pszenica 19,75—20,25. Owies cena orjentacyjna 12—12,25. Owies cena tranzakcyjna tranz. 120 ton 12,25. Jęczmień 681—691 grl. 14,25—14,75. Jęczmień 643—662 grl. 13,25—14,25. Jęczmień zimowy 13,50—14. Mąka żytnia 65 proc. 21—21,25. Mąka pszenna 65 proc. 33—35,50. Ospa żytnia 8—8,50. Ospa pszenna 8,50—9. Ospa pszenna gruba 9,50—10. Rzepak zimowy 34—35. Rzepik zimowy 42—43. Groch Wiktorja 18—22. Groch Folgera 21—23. Gorczyca 40—42. Mak niebieski 52—57. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: pszenicy 118 i pół tony, jęczmienia 135 ton, owsa 15 ton, otrąb żytnich 60 ton, maku niebieskiego 15 ton.

Wtorek 5 września 1933	Dziś: Wawrzyńca Jutro: Zacharjasza Wschód słońca: 5,16 Zachód słońca: 18,43 Długość dnia: 13,22

KINA:

Katowice: Capitol „Pożegnanie z grzechem“ i „Nabieralski i Ska“. Casino „Sześć godzin życia“. Colosseum „Jeździec-Widmo“ i „Liljom“. Palace „Cham“. Rialto „Syn dżungli“. Union „Lisianka chce się rozwieść“. Dębina „Moby Dick“ i „Czarny kapitan“.

Król. Huta: Apollo „Ścigana przez los“ i „Cohn i Kelly w tarapatach“. Colosseum „Rozkoszna przygoda przedślubna“ i „Miłość złoczyńcy“.

Bielsko: Apollo „W służbie śledczej“.

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć“.

RADJO:

Środa, 6 września 1933 r.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.03 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.32 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popularny. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy i cedula Giełdy w Katowicach. 15.35 Komunikaty Zw. Wynalazców. 15.40 Muzyka. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Koncert Orkiestry Mandolinistów „Moniuszko“ z Wełnowca. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Miłość wielkiego króla“ (Sobieski i Marysieńka). 18.35 Pieśni słowiańskie 19.05 „O żmijach i innych jadowitych wężach“. 19.40 Nowela Piotra Choynowskiego „Zdrada“. 20.00 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego. 21.10 Muzyka lekka. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wrocław, Gliwice. 6,00 Gimnastyka i koncert. 12,00 Koncert. 14,05 Pieśni. 14,30 Płyty. 16,05 Utwory fortepianowe. 17,05 Pieśni. 17,55 Muzyka kameralna. 20,30 i 22,40 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6,00 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Płyty. 11,05, 12,30 i 14,50 Koncerty. 18,10 Koncert. 19,10 Humor. 20,05 Słuchowisko. 21,05 Koncert.

Sport na Śląsku

BACZNOŚĆ LEKKOATLECI POGONI KATOWICKIEJ I JEJ MIŁOŚNICY.

Dziś odbędzie się nadzwyczajne walne zebrane Sekcji Lekkoatletycznej w lokalu „Pod Wypoczynkiem“ przy ul. św. Jana, początek zebrania o godz. 19. **Porządek dzienny przewiduje:** skompletowanie zarządu, sprawy budżetowe.

Obowiązkiem każdego członka jest — być obecnym na zebraniu.

UWAGA KLUBY SPORTOWE NA TERENIE WIELKICH KATOWIC.

18 bm. odbędzie się w sali Rady Miejskiej miasta Katowic o godzinie 17 przy udziale delegata Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. konferencja propagandowa Państwowej Odznaki Sportowej dla wszystkich polskich organizacyj, towarzystw i klubów sportowych na terenie miasta Wielkich Katowic z następującym programem: 1) cele i zadania P. O. S., 2) ilość zdobytych P. O. S. na terenie Wojew. Śląskiego w roku 1932, 3) ogólne zasady propagandy P. O. S., warunki ubiegania się o P. O. S. i zadania organizacyj, stowarzyszeń i klubów sportowych, 4) sprawy prasowo-sportowe. Wszystkie polskie organizacje, towarzystwa oraz kluby sportowe proszone są o wydelegowanie przedstawicieli na tę konferencję.

W wypadku samochodowym utracił oko

Dnia 3 bm. o godz. 10-tej na szosie Mysłowickiej **w Szopienicach,** kierowca samochodu cięż. Śl. 10894 Dietrich Franciszek z Szopienic **zderzył się z parokonną furmanką** Majchura Jana z Mysłowic, skutkiem czego **Dietrich od odłamków szkła stłuczonej szyby w samochodzie, doznał tak poważnego okaleczenia twarzy, że utracił lewe oko.** Woźnica Majchura wyszedł z wypadku bez szwanku. Samochód został lekko uszkodzony, a koń doznał lżejszych okaleczeń. Ciężko rannego Dietricha przewieziono do szpitala miejskiego w Mysłowicach.

W kilku słowach

— 2 bm. po północy włamali się nieznani sprawcy do piwnicy Józefa Latusa w Katowicach (Piłsudskiego 64), skąd wykradli jedną beczkę piwa (51 litrów), drugą zaś beczkę otworzyli i połowę piwa z niej wylali.

*

— 2 bm. sublokator Stanisław Werament skradł właścicielowi mieszkania Wojtynce Rudolfowi z Katowic 4 ubrania męskie i różne dokumenty a Wojtynce Edmundowi 2 ubrania i 2 płaszcze męskie, oraz płaszcz damski, łącznej wartości około 1000 zł.

*

— 2 bm. Irena Klinkrewicz z Katowic (Sądowa 4) zakupiła od Jana Wolnego z M. Dąbrówki za 19 zł. węgiel. W czasie zrzucania węgla zjawił się w jej mieszkaniu niejaki Antoni Gloda z Dębu, który bezprawnie zainkasował pieniądze za węgiel i oddalił się.

*

— P. Franciszkowi Mazurowi ze Świętochłowic (ul. Vogla 1) skradła nieznana kobieta wózek ręczny o 4 kółkach. Kto przyczyni się do wykrycia sprawczyni kradzieży otrzyma od p. Mazura 15 zł. nagrody.

*

— W hucie „Pokój“ w Nowym Bytomiu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Ignacy Mikula. Zatrudniony przy przesuwaniu wagonów Mikula wpadł pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu nogi. Przewieziony do szpitala zmarł.

*

— 2 bm. popoł. w czasie wydobywania węgla z „biedaszybu“ w dołach cegielni „Silesia“ w Janowie Miejskim 63-letni inwalida hutniczy Wilhelm Patula doznał złamania nogi.

*

— 2 bm. rano przytrzymano w Katowicach Wolfia Chaima Baumzweiga z Lublina (Kowalska 8), który w tych dniach sprzedał Dymitrowi Władykowi z Jasieniów za 220 zł. bezwartościową biżuterję.

*

— Pod zarzutem dokonania całego szeregu włamań przytrzymano w dniu 2 bm. w Nowej Wsi Harca Wilhelma i Januszewskiego Roberta z Nowego Bytomia.

*

— 1 bm. na torze kolejowym obok parowozowni w Tarn. Górach pchnięty został z tyłu parowozem stróż kolejowy Pyrek Augustyn, zam. w Sowicach, tak silnie w głowę, że upadł i poniósł śmierć na miejscu.

Co robić, żeby było lepiej

Koszty stałe

Niejednokrotnie na konferencjach w sprawach zatargów zarobkowych i t. p. słyszy się, jak przedstawiciele przedsiębiorców, motywując dajmy na to konieczność obniżki płac robotniczych, wysuwają argument kosztów stałych w poszczególnych przedsiębiorstwach.

I istotnie, każde przedsiębiorstwo kapitalistyczne ma stałe koszty. Są to wydatki, które muszą być poczynione bez względu na stopień zatrudnienia przedsiębiorstwa, jak procenty od kapitałów, amortyzacja urządzeń i t. d. Do kosztów tych zalicza się także opłacanie specjalnie wyszkolonych pracowników umysłowych i fizycznych, którzy swą pracą zapewniają ruch i rozwój przedsiębiorstwa, a których możnaby wprawdzie łatwo zwolnić, lecz o wiele trudniej znów znaleźć, zebrać i przygotować do współpracy. Ale — jak to już jest z wieloma ludzkiemi rzeczami — można nadużyć i najbardziej słuszną zasadę. Bardzo często pobiera wysokie pobory taki urzędnik — niepotrzebnie. Niejednego dyrektora lub wice... możnaby zwolnić w okresie redukcyj robotników, bez najmniejszej szkody dla przedsiębiorstwa.

W każdym razie, czem większe jest przedsiębiorstwo, tem wyższe są koszty własne. Zobaczmy na przykładzie, co one oznaczają:

Gdy jakieś przedsiębiorstwo produkuje, powiedzmy, miljon par pończoch rocznie i ma pół miljona złotych kosztów stałych, to na jedną parę przypada tylko 50 groszy tych kosztów. Te 50 groszy konsument zapłaci może bez nacisku. Ale jeśli to samo przedsiębiorstwo rocznie produkuje już tylko 300 tysięcy par pończoch, to wtedy na jedną ich parę wypada już 1 zł. 50 gr. kosztów własnych. Tej sumy konsument dobrowolnie zapłacić już nie może, a przedsiębiorstwo musiałoby zbankrutować jako nieracjonalnie pracujące. Takiemu przedsiębiorstwu przychodzi jednak z pomocą zmowa przedsiębiorców, czyli kartel, trust lub syndykat. Wszyscy będący w zmowie przedsiębiorcy podnoszą ceny o tyle — ile tego wymaga ratowanie zagrożonego przedsiębiorstwa i narzucają je konsumentom, którzy, nie mogąc inaczej kupić pończoch, płacą za nie podyktowaną cenę.

To jest właśnie klęska kosztów stałych, które najbardziej ciążą na wielkich przedsiębiorstwach. I dlatego rozumna polityka gospodarcza musi się przeciwstawiać powstawaniu zbyt dużych przedsiębiorstw, bo opierają one swą kalkulację na kosztach niedostosowanych do rzeczywistej wysokości produkcji.

Istnienie wielkich jednostek przemysłowych jest pozatem szkodliwe także z punktu widzenia zdrowia duchowego ludności, zmuszonej do mieszkania w wielkich skupieniach, narażonej na bezwzględną zależność od konjunkturalnego położenia przedsiębiorstwa i na zmiany, pogrążające ją raz w otchłani bezrobocia i nędzy, a raz wydobywające na powierzchnię ludzkiego bytu, przez zapewnienie pracy.

Dostosowane do rzeczywistej wysokości produkcji jednostki przemysłowe, oto jedno z wielkich i słusznych haseł przyszłości.

STAB.

83 rozporządzenia wprowadzą w życie

ustawę o scaleniu ubezpieczeń społecznych

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo opieki społecznej przystąpiło do opracowywania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Ministerstwo przewiduje wydanie 83 rozporządzeń, które wprowadzą w życie reformę. Specjalne rozporządzenie ustali system pobierania składek ubezpieczeniowych, sposób obliczania wysokości zarobków pracowników, warunki dobrowolnego ubezpieczenia oraz uprawnienia osób ubezpieczonych, według dotychczasowej ustawy. W dziedzinie lecznictwa ustalony będzie cennik dopłat za lekarstwa i porady lekarskie. Ministerstwo przewiduje ponadto powołanie do życia centralnej kasy ubezpieczeń, która prowadzić będzie gospodarkę finansową i rachunkowość ubezpieczenia.



Otwarcie kongresu hitlerowskiego w Norymberdze w hali Luitpolda wobec 150.000 uczestników z całych Niemiec. Na rycinie widzimy władze partji hitlerowskiej. Siedzą: Adolf Hitler, obok szef sztabu bojówek pułkownik Röhm; stoją: sekretarz włoskiej partji faszystowskiej prof. Marpicati, obok niego zastępca Hitlera, Rudolf Hess.

Niemcy nie mogą zgnieść komunizmu

Dalsze rewizje i aresztowania

Z Berlina donoszą:

Akcja przeciwko komunistom trwa w dalszym ciągu. W Mannheim aresztowano **55 osób**, u których znaleziono **nielegalne ulotki.** Równocześnie wykryto **organizację terorystyczną,** oskarżoną o usiłowanie wydobycia z zakładów chemicznych **materjałów wybuchowych.** Dokonano przytem **szeregu aresztowań** pod zarzutem przygotowania **zbrodni zdrady głównej.** M. in. aresztowano **malarza,** który redagował ulotki podżegawcze i **przemycał z zagranicy czasopisma** komunistyczne, występujące z niezwykłą gwałtownością **przeciwko** obecnemu regime'owi w Niemczech. W kilku miejscowościach pobliskich w przybywających z Zagłębia Saary **wagonach z węglem** znaleziono **paczki z dziennikami komunistycznemi.**

W Ofenburgu **rozwiązano klub strzelecki,** w którym odbywać się miały codziennie **ćwiczenia z bronią.** Skonfiskowano przytem w różnych miejscowościach okolicznych **większą ilość egzemplarzy nielegalnych dzienników komunistycznych.**

6-go b. m. zapadnie decyzja

o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej

Z Warszawy donoszą:

Dnia 6-go bm. odbędzie się **posiedzenie** Rady Ministrów, na którem zapaść mają **ważne decyzje.** Zadecydowana zostanie ostatecznie **sprawa wypuszczenia wewnętrznej pożyczki,** której projekt opracowało ministerstwo Skarbu. Ponadto Rada Ministrów zajmie się sprawą **Banku Akceptacyjnego,** a więc przedewszystkiem **wynalezieniem odpowiednich funduszów,** sięgających poważnej sumy **70 milj. zł.**

Polska ekspedycja polarna

przybyła do Gdyni

Dnia 3 b. m. o godz. 11 statkiem badawczego instytutu rybackiego „Mewa" przybyła z Gdańska do Gdyni polska ekspedycja polarna, która przed 14 miesiącami z okazji międzynarodowego roku polarnego wyruszyła na wyspę Niedźwiedzią. W skład ekspedycji wchodzili: **inż. Czesław Petkiewicz** jako kierownik, **inż. Łysakowski i p. Siedlecki.** Po przybyciu do gmachu morskiego instytutu meteorologicznego w Gdyni powitał członków ekspedycji naczelnik wydziału morskiego inż. Zubrzycki, komisarz rządu mgr. Sokół, wicekom. Szanlawski, dyr. oddziału PIM-a kpt. **Dłuski,** nacz. PIM-a z Warszawy Łysakowski, **prof. Bogucki, Siedlecki** i wielu zaproszonych gości. Następnie odbyło się **śniadanie,** w czasie którego wygłoszono **szereg przemówień.**

Żyrardów domaga się

ułaskawienia Blachowskiego

Rada Miejska Żyrardowa postanowiła powziąć uchwałę, domagającą się ułaskawienia **przebywającego w więzieniu Blachowskiego.** W najbliższym czasie rozpocznie się zbieranie podpisów pod petycję. Po złożeniu odpowiedniego podania, obrońcy również wystąpią z wnioskiem o ułaskawienie zabójcy dyr. Kollera. Blachowskiemu pozostało jeszcze do odsiedzenia **3** lata. Przebywa on w więzieniu mokotowskiem, gdzie zajmuje się pisaniem swego pamiętnika.

Przymusowa kąpiel

lotników

Krążący nad Wiedniem samolot używany do lotów okrężnych nad miastem z nieznanej na razie przyczyny wpadł do Dunaju obok mostu Friedensbrücke. Pilot i trzej pasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku. Wyskoczyli oni w ostatniej chwili z kabiny i wpadli do Dunaju, skąd ich wyratowano.

Na wiadomość o tem tysiączne tłumy ludności przybyły na miejsce katastrofy. Przybyła również straż pożarna, która zajęła się wydobyciem uszkodzonego samolotu. Dalszych szczegółów na razie brak.

Huragan nad Florydą

Z Florydy donoszą:

Nad wybrzeżem na Florydzie szalał 4 bm. huraganowy wicher, który **wyrządził znaczne szkody.** Ze względu na **uszkodzenie wszelkich połączeń,** trudno dotychczas zbadać **jak wielkie są rozmiary katastrofy żywiołowej.**

Historja Tarnowskich Gór

III.

Wydobytą w ten sposób, z iłem i wodą **zmieszaną rudę** zsypywano na zwał, gdzie z tej lepkiej, gliną i wodą presyconej masy rudy wybierano mozolnie **czyste bryły i bryłki,** które następnie szły do płóczki, a stąd po jej zmagazynowaniu **czystą już rudę** różni przedsiębiorcy odwozili do swych hut i tam dopiero z niej wytapiali **ołów i srebro,** w późniejszych wiekach także **galman i żelazo,** w sposób oczywiście również jeszcze bardzo prymitywny.

Praca w kopalniach była **bardzo ciężką,** najbrudniejszą zaś przy płóczkach gdzie poddani chłopi, nie zaliczając się do właściwych górników, **darmo ją musieli wykonywać.** Z tej też przyczyny doszło raz (w r. 1534) do poważnego starcia z urzędnikami niemieckimi, których **robotnicy polscy dotkliwie pobili,** przyczem odwadniarki konne zniszczono **i na kilka tygodni eksploatację kopalń uniemożliwiono.**

Tarnowskie Góry, mimo, że nigdy nie były **otoczone murami,** posiadały jednak **murowane bramy u wylotu głównych ulic,** a to celem kontrolowania pobieranego u bram **cła.** Bram takich było trzy, a zniesiono je dopiero w r. 1834.

W ciągu wojny 30-letniej a także w okresie wojny 7-letniej i późniejszych wojen napoleońskich miasto, nawiedzane raz poraz przez wojska obu walczących obozów, było przedmiotem **ogromnego wyzysku.** Obywatele musieli płacić **wysokie kontrybucje,** bez wynagrodzenia **żywić oficerów i żołnierzy** i na użytek wojska oddawać nieraz wszystko, co posiadali. Kilkakrotnie przebywali tu **Szwedzi,** którzy znęcali się nad ludnością katolicką, lecz i **„cesarscy" nie zostawili po sobie żadnego dobrego wspomnienia.**

Tarnowskie Góry gościły w swych murach kilkakrotnie **królów polskich,** mianowicie w r. 1670 **królowę Eleonorę,** uroczą małżonkę króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, gdy po swych godach weselnych jechała do Warszawy w towarzystwie swej siostry i swej matki, cesarzowej Eleonory, żony cesarza Ferdynanda III. W drodze swej **z odsieczą dla Wiednia,** prowadzącej **przez Górny Śląsk, król Jan Sobieski** bawił w r. 1683 w dniach 20 i 21 sierpnia również w Tarn. Górach, gdzie przenocował, a **król August Mocny** bawił tu od 14 do 25 lipca 1697 r., przyjmowany przez szlachtę polską. W r. 1707 podczas wojny szwedzko - polskiej przejeżdżał przez Tarn. Góry **szwedzki król Karol XII,** a później, w r. 1733 bawił tu **król polski August III, syn Augusta Mocnego,** a to po wyborze swym na króla poskiego, gdy udawał się do Polski na koronację.

Miasto kilkakrotnie stawało się **pastwą pożarów,** m. in. 6 sierpnia 1701 r., 7 września 1742 r. i 9 lipca 1746 r. W latach 1736 i 1737 wskutek nieurodzaju głód i mór nawiedziły ludność miasta, jak i zresztą i całego kraju. **W r. 1821** wschodnia część Górnego Śląska z ziemią bytomsko - tarnogórską i pszczyńską, należąca do diecezji krakowskiej, przyłączona została **do diecezji wrocławskiej i** po zmianie suwerenności od r. 1921 należy do nowoutworzonej dla Śląska Polskiego Administracji Apostolskiej wzgl. obecnego Biskupstwa Katowickiego.

Tarn. Góry liczą obecnie około **15.000 mieszkańców,** w tem 40 proc. narodowości polskiej i 60 proc. narodowości niemieckiej, — niemal wszyscy wyznania katolickiego (około 700 ewang.). Miasto posiada **kilka kościołów,** jest siedzibą urzędu starościańskiego, okręg. urzędu górniczego, sądu powiatowego i izby karnej, komendy oddziałów II pułku piechoty i 3-go pułku ułanów, posiada gimnazja, seminarjum nauczycielskie, szkołę górniczą liczne inne szkoły zawodowe i elementarne. Kilkanaście, przeważnie średnich i mniejszych zakładów przemysłowych daje w normalnych czasach zatrudnienie około tysiąca robotników.

Aleksy Pająk.

KONIEC.



223)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Lubar steroryzowawszy księcia Sułkowskiego i jego córkę, a narzeczoną Klimczoka Klementynę pobrał ją za żonę. Po wtrąceniu Klementyny do więzienia Lubar spędzał czas na nocnych hulankach, aż pewnego dnia natknął się na wędrowny cyrk w którym występowała piękna Florka. Lubar namawiał babkę Florki Sabinę do zaprzedania mu Florki za 600 guldenów. Babka Sabina była bardzo chciwą na pieniądze, to też po długich targach zgodziła się na podłą propozycję Lubara.

•

Wtem wyskoczył Arnold. Lecz dwuch drabów pchnęło go tak silnie, że upadł na ziemię. Zanim Arnold zdążył znowu powstać i zanim publiczność ochłonęła ze strachu, już czwórka chłopów razem z omdlałą ofiarą uciekła. Całe to zdarzenie nie trwało dłużej, jak kilka sekund. Zanim wrócił spokój, chłopów już dawno nie było!

— Gonić ich, chwytać ich! — tak wołał Arnold.

Lecz było zapóźno. Gdy Arnold wyszedł przed namiot, zobaczył tylko jeszcze zamknięty powóz, którego woźnica zaciął konie. Za chwilkę powóz zniknął w ciemności. Powstał straszny hałas.

Wieść o zagadkowem i sensacyjnem uprowadzeniu Florki lotem strzały rozniosła się po placu jarmarcznym. Ze wszystkich stron zbiegali się ludzie i cisnęli się do budy, rozmawiając i gestykulując żywo. Obiegały najdziwaczniejsze pogłoski.

Jednym się zdawało, że ładną dziewczynę porwano gwałtem. Drudzy znowu zupełnie słusznie twierdzili, że uprowadzenie Florki stało w związku z pobytem wielkich panów w namiocie. Inni zaś, szczególniej tacy, którzy chcieli uchodzić za bardzo mądrych, a do nich zaliczał się impresario olbrzymiej damy, uważali całe to zdarzenie za humbug, za dobrze odegraną komedję, którą urządziła babka Sabina, aby Florce zrobić reklamę i ściągnąć mnóstwo gości do budy.

Podczas gdy w tłumie sprzeczano się jeszcze, Arnold i Bożenna biegali bezradni z wystraszonemi minami. Cóż miało znaczyć to straszne zdarzenie? Brat i siostra Florki przeczuwali, że przyczynił się do tego ryży i blady pan. Lecz babka zagadnięta o przyczynę, udawała niemniej zrozpaczoną i bezradną i twierdziła, że o niczem nie wie.

— Przecież będziesz wiedziała, co to za pan! Tyle razy z nim rozmawiałaś. Czy ci nie podał swego nazwiska?

— Nic mi o sobie nie powiadał, — zaklinała się babka, która pod groźnym wzrokiem Arnolda coraz więcej traciła fantazję.

— O mój Boże, mój Boże! — wzdychał Arnold. — Niema wątpliwości, że to sprawka tych wielkich panów. Nasza biedna Florka! Ona swej hańby nie przeżyje!

Bożenna również była zrozpaczoną. Z usposobienia była jednak spokojniejszą, od brata i nie łatwo traciła głowę.

— Cóż nam pomogą nasze żale i skargi? — powiedziała. — Trzeba działać. Przebierz się szybko, Arnoldzie i leć na policję!

Arnold musiał przyznać, że siostra miała rację i że to był jedyny sposób odzyskania Florki. Bożenna również się przebrała, chcąc na wszelki przypadek być w pogotowiu.

Po upływie kwadransa poszedł Arnold do biura policyjnego. Nie doznał on na policji miłego przyjęcia, gdy opowiedział swoje nieszczęście. Arnold podał dokładny opis Szymona Lubara i reszty jego przyjaciół. Komisarz policyjny, do którego odesłano Arnolda, wysłuchał skargę z uwagą. Na ustach jego zaigrał ledwie widoczny uśmiech.

Po dostarczonym mu opisie, domyślił się odrazu, że to był Szymon Lubar. Czerniowce przecie nie były wielkiem miastem. Ogólnie też opowiadano o dzikich orgjach, jakie urządzał Szymon Lubar z innymi arystokratami. Nie mogło więc ulegać żadnej wątpliwości, że napaść spowodował Szymon Lubar. Co robić w takim razie? Czy należało wystąpić przeciwko tak dostojnemu i wielkiemu



Gonić ich... Chwytać ich! — wołał Arnold...

panu? Powstałby z tego niesłychany skandal, szczególnie, że przyjaciele, jakich Szymon Lubar około siebie zgromadził, należeli do najwyższych sfer miasta i okolicy.

A czegóż to właściwie chciał ten akrobata? Z pewnością nie chodziło mu o nic innego, jak o wywołanie skandalu w celu wyzysku. Zastanowiwszy się dobrze, było to zuchwalstwem ze strony linoskoka, że narobił tyle hałasu, z powodu uprowadzenia małej akrobatki. Pewnie w tej samej chwili dobrze się bawiła przy szampanie i ostrygach! Komisarz policyjny nie wymieniając oczywiście nazwiska Szymona Lubara, starał się przedewszystkiem Arnolda ułagodzić.

— Tylko nie unoś się niepotrzebnie, mój przyjacielu — powiedział wyniośle. — Twojej siostrze nie stanie się nic złego. To nic więcej, tylko jakiś żart swawolny. Ci panowie z pewnością nie zrobią twojej siostrze nic złego. Przeciwnie, spodziewam się, że strach, jakiego doznała ta mała wynagrodzą jej sowicie!

— Panie komisarzu — odpowiedział Arnold, ledwie panując na swym gniewem, dziękuję za takie żarty. Nam wcale nie zależy na tem, aby nas ci panowie wynagradzali. Żądam tylko, byś mi pan dodał do pomocy jakiego urzędnika, z którym mógłbym uwolnić moją siostrę z rąk tych nikczemników. Żądam także, aby tych nędzników pociągnięto do odpowiedzialności!

Po takich słowach komisarz policyjny zmienił swą taktykę. A to piękne rzeczy! W jakim tonie pozwalał sobie przemawiać taki przybłęda, taki wagabunda! Szyderczy uśmiech wykrzywił nagle usta komisarza.

— Ty żądasz? Człowieku mizerny, proszę cię na wszystko w świecie, powiedz mi, kim jesteś? Ty nie masz nic do żądania, tylko masz trzymać język za zębami! I jeszcze śmiesz przezywać wielkich panów od nikczemników? Wynoś się czemprędzej, bo doczekasz się jeszcze niemiłej niespodzianki, ty... ty... wagabundo!

Tego było za wiele. Arnold zaczął ciężko dyszeć piersiami.

— Powinieneś pan się wstydzić! — krzyknął Arnold na urzędnika w szale zapamiętania. — Ośmielasz się pan zarzucać mnie obelgami, ponieważ jestem ubogi i pracuję na chleb w niezwykły wprawdzie, lecz jednak uczciwy i beznaganny sposób! Panie, jeżeli zamiast bronić mojej siostry, przemawiasz w takim tonie, wtedy, panie, nie jesteś lepszym od owych paniczów! Muszę więc sam dochodzić swego prawa!

Urzędnik zbladł, jak trup. Nie powiedział ani słowa, tylko szarpnął za dzwonek. Arnold drżąc z oburzenia, odwrócił się od komisarza. Kiedy jednak chciał wyjść z biura, poczuł, że go zatrzymano. Trzech, czterech uzbrojonych policjantów zatrzymało go w progu.

— Odprowadzić tego draba! — rozkazał komisarz. — Dopuścił się on obrazy urzędników. Do jutra rana będzie miał w areszcie policyjnym czas do namysłu, jakim tonem należy przemawiać do urzędnika królewskiego!

Sześć, osiem żylastych dłoni schwyciło Arnolda i odprowadziło do aresztu, zanim aresztowany zdołał zebrać myśli i stawić jaki taki opór. Komisarz zaś z zimnym uśmiechem zabrał się do dalszej pracy. Spełnił on swój obowiązek. Drab sam zawinił, że się uniósł i przez to naraził się na nieprzyjemność.

Podczas gdy Arnold siedział w areszcie zamknięty na siedm spustów i szalał z wściekłości, Bożenna z Małgosią umierała ze strachu i niepewności. Małgosia tak się trapiła losem swej nowej przyjaciółki, jak gdyby ją samą spotkało wielkie nieszczęście. Biadanie Bożenny i Małgosi sprawiało przykrość babce Sabinie. Poruszyło się w niej sumienie.

Teraz dopiero poznała jasno, jak na dłoni, do czego popchnęła ją chciwość. Lecz milczała. Bo brakło jej nawet odwagi przyznać się do winy. Obawiała się słusznej pogardy ze strony Bożenny. Babka Sabina musiała nawet odgrywać komedję, razem biadać z drugimi i udawać, że nie wie, gdzie się Florka obraca, choć o tem dobrze wiedziała.

— Biedna nasza Florka! — lamentowała babka. — Niech Pan Bóg ukarze tego niegodziwca, który nas tak ukrzywdził.

Z czasem zaczęto się także obawiać o Arnolda. Cóż wskórał na policji? Dlaczego nie wracał?

Właśnie Bożenna zamierzała udać się za bratem do biura policyjnego. Nagle poczuła, jak ją ktoś zlekka potrząsnął za rękaw. Odwróciła się więc i zobaczyła Witka. Światło ostatniej lampy naftowej, której przed budą babki jeszcze nie zgaszono, padało na jego twarz pomarszczoną i przedwcześnie starą. Podstępnie mrugał on małemi oczkami na Bożennę, dając jej znaki, oby za nim poszła.

Czego chciał karzeł? Cóż miał Bożennie do powiedzenia? Z ciekawości poszła Bożenna za Witkiem poza wóz cyrkowy.

— Co mi dasz, Bożenno, jeżeli ci powiem, gdzie jest Florka? — zapytał się karzeł?

Bożenna spoglądała na niego zdumiona.

— Czy drwisz sobie ze mnie, Witku? — zapytała się niecierpliwie. — Wszystkich nas trapi więcej, jak godzinę trwoga o Florkę, Arnold poleciał na policję, wzywając jej pomocy, a tobie teraz dopiero rozwiązał się język, i powiadasz, że wiesz, gdzie się moja siostra podziała? Jeżeli wiesz rzeczywiście, dlaczego zaraz mi tego nie powiedziałeś?

W oczach karła skrzyły się dziwne błyski.

— Dlaczego? Dlaczego? Zaraz ci powiem, bo mnie to nic nie obchodzi! Bo jesteście wszyscy tacy dumni, że o biednym Witku nic wiedzieć nie chcecie. A ty szczególnie, czy wejrzysz przez cały rok choć raz z przyjaźną miną na mnie? Prawda, jestem brzydkim i ułomnym. A inni, mówię o tych wielkich panach, którzy pojechali z Florką, są smukli i piękni. Dlaczegóż więc oni przynajmniej nie mieliby użyć przyjemności z wami? Ha-haha!

Parsknął złośliwym śmiechem. Bożenna zbladła z gniewu.

— Co tobie się przyśniło, Witku? — ofuknęła go z niechęcią. — My nie jesteśmy nieprzyjaźni ani do ciebie, ani dla nikogo innego! A teraz gadaj! Jeżeli wiesz, gdzie jest Florka, masz obowiązek mi to powiedzieć.

Witek uporczywie potrząsał głową.

— Nie, za darmo tego nie zrobię. Jeżeli chcesz tego się dowiedzieć, musisz się zobowiązać, że — przy tych słowach stanął cały w ponsach i jąkał się zafrasowany — dasz... mi... całusa!

Słowo się rzekło. Bożenna nie wiedziała, co zrobić, śmiać się, czy też gniewać... Taką drobną przysługę mogła już wyświadczyć Witkowi.

— A więc dobrze, dam ci całusa! Lecz zaraz mi powiedz wszystko, co wiesz. A biada ci, gdybyś sobie zadrwił. Dosyć niegodziwie z twojej strony, że tak długo milczałeś.

Ciąg dalszy nastąpi.

120 świadków i kilkunastu ekspertów

zeznawać będzie w olbrzymim procesie bankiera Kwinty

Z Warszawy donoszą:

Wkrótce na wokandzie sądowej znajdzie się olbrzymi proces bankiera warszawskiego Stanisława Kwinty. **Kwinto, który poderwał zaufanie swych klijentów na krociowe sumy i ogłosił podstępną upadłość swego domu bankowego, przebywa w więzieniu przy ul. Dzielnej.** W tych dniach wręczono mu **akt** oskarżenia.

Opis czynów przestępczych bankiera obejmuje 91 stron druku pisma maszynowego. Kwinto odpowiadać będzie z art. 269 i 276 k. k. za nadużycie zaufania i złośliwe bankructwo, oraz **z prawa upadłościowego z roku 1889.** Jak słychać, podstawą aktu oskarżenia są nietylko skargi poszkodowanych klijentów domu bankowego, ale również orzeczenia wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie.

Równocześnie doręczono akty oskarżenia synowi **bankiera Zdzisławowi Kwincie i obywatelce szwajcarskiej Emilji Guglerowej,** sekretarce bankiera Stanisława Kwinty, oskarżonej o współdziałanie z bankierem. **Zdzisław Kwinto i Guglerowa przebywają na wolności, za wysokiemi kaucjami.**

Akt oskarżenia sporządził prokurator Missuna, który też będzie oskarżał w tym olbrzymim procesie. Jak dotychczas rozpisano już **wezwania na rozprawę dla 120 świadków i kilkunastu ekspertów w dziedzinie bankowości.** Łącznie ze sprawą karną rozpatrywane będą powództwa cywilne poszkodowanych **klijentów domu bankowego „Stanisław Kwinto".** Jedno z największych powództw cywilnych, **w wysokości 175.000 zł., wnosi p. Mączyński.** Powództwo to zabezpieczone jest na **toruńskiej fabryce „Celofan".**

Rozprawa główna, w sprawie Stanisława Kwinty i innych oskarżonych. odbędzie się w warszawskim Sądzie Okręgowym prawdopodobnie w październiku r. b.

Zakończenie śledztwa

w sprawie olbrzymich nadużyć podatkowych w PPG. w Grudziądzu

Z Warszawy donoszą:

Sędzia okręgowy śledczy Salzberg ze stołecznego Sądu Okręgowego, który był **specjalnie sprowadzony dla przeprowadzenia śledztwa** w głośnej sprawie nadużyć podatkowych w spółce akcyjnej **„Polski Przemysł Gumowy"** (PPG) w Grudziądzu, zakończył trwającą **od przeszło dwuch lat działalność śledczą,** przekazując akty sprawy **prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Toruniu.** Akta sprawy **ze względu na olbrzymi materjał** obejmują **45 tomów.** Sprawa postawionych w stan oskarżenia dyrektorów fabryki PPG. Halperina i Bielousza rozpatrzona będzie przez **sekcję karno-skarbową w Grudziądzu. Jest to jeden z największych procesów podatkowych,** jakie się znalazły przed sądami w Polsce.

Niemieckie zamachy na bezpieczeństwo

sąsiadujących z Niemcami państw

Z Paryża donoszą:

Komentując mowę **Hitlera** w Norymberdze, **„Journal" zaznacza,** że jedynym momentem przemówienia, zasługującym **na uwagę,** jest wysunięta przez niego **teorja ras.** W imię tej doktryny, rząd hitlerowski prowadzi **politykę teroru w Austrji i organizuje** zamachy na bezpieczeństwo **Francji, Belgii, Szwajcarji, Holandji, Danji i Polski.** Jeżeli Hitler pragnął w Norymberdze rozwiać **nieufność Europy do hitleryzmu,** to trzeba stwierdzić, że **to mu się nie udało.**

Kapitaliści amerykańscy

bojkotują nowy kodeks pracy

Z Nowego Jorku donoszą:

Gubernator stanu Pensylwanja zagroził zupełnym **bojkotem koncernu samochodowego Forda,** na wypadek **dalszego oporu** wobec kodeksu pracy prezydenta Roosevelta. Przy tej sposobności przypomniano Fordowi **jedną z dawniejszych jego odezw,** która wzywa ludność do **kupowania jedynie w firmach,** które przystąpiły **do nowej konwencji** pracy przemysłowej.

Również przywódca trustu aluminjowego, b. sekretarz stanu **Mellon,** jak wiadomo najbogatszy człowiek St. Zjednoczonych, **wyraźnie bojkotuje nowy kodeks pracy.**

Władze amerykańskie zamierzają wystąpić wobec opornych przedsiębiorców **z całą bezwzględnością.** Wynika to choćby z faktu, iż **aresztowano właściciela pewnego wielkiego przedsiębiorstwa farbiarskiego** w Atlantic City, który wprawdzie **podpisał** nową konwencję pracy, **jednakże nie dotrzymał zawartych w niej warunków.**

Sensacyjne aresztowania

w Warszawie

Z polecenia władz sądowych został w niedzielę aresztowany pewien b. adwokat **warszawski w związku z olbrzymią sprawą o oszustwo,** dookoła której aresztowano już pięć **osób.** Szczegóły sprawy i nazwiska zatrzymanych **ze względu na toczące się śledztwo nie mogą być jeszcze ujawnione.**

Sama afera została początkowo wykryta w Wiedniu i w trakcie prowadzonego śledztwa zaszła konieczność aresztowań w Warszawie.

Nadzwyczajna danina

majątkowa w rolnictwie

Władze skarbowe rozpoczęły rozsyłanie nakazów zapłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej w rolnictwie. Nakazy **zapłaty mają być doręczone wszystkim rolnikom bezwzględnie do dnia 15 września za potwierdzeniem odbioru.**

W razie doręczenia nakazów zapłaty po 15 września, rata daniny płatna jest w ciągu dni 14-tu, normalnie zaś w myśl ustawy pierwsza rata płatna jest w terminie do dnia 30-go września, druga rata do 15-go listopada.

Zakaz

rozpowszechniania w Polsce niemieckich wydawnictw kartograficznych

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo poczt i telegrafów w porozumieniu z Min. spraw wewnętrznych wydało **zakaz** rozpowszechniania i przywozu **do Polski nowych wydawnictw Instytutu** Kartograficznego **w Berlinie,** a **mianowicie „Statistische Karte von Mittel-Europa" i „Hanse's Weltatlas".** Mapy te niemieckie zawierają **fałszywe dane statystyczne o ludności** na Górnym Śląsku **i na Pomorzu, ponadto również fałszywe granice Rzeszy na wschodzie Europy.**

Emigranci z Niemiec

truciciełami duszy i ciała

Z Paryża donoszą:

W dłuższym artykule „Journal" stwierdza, że od chwili przybycia do Francji **emigrantów z Niemiec wzrósł handel narkotykami, czem trudnią się właśnie ci emigranci, pozbawieni innych źródeł dochodu. „Journal" zwraca się z apelem do władz policyjnych, aby podjęły energiczną walkę z niepożądanymi przybyszami.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— P. Piłsudski wyjechał do Zaleszczyk w towarzystwie adjutantów podpułk. Buslera i kpt. Lepeckiego na krótki wypoczynek.

*

— W poniedziałek, 4 bm. nastąpiło otwarcie bezpośredniej komunikacji telefonicznej między Polską a Turcją. Warszawa uzyskała połączenie telefoniczne z Konstantynopolem i Ankarą.

*

— Policja po długich poszukiwaniach aresztowała w powiecie sokalskim kilku członków OUN. pod zarzutem przygotowania rabunku kasy gminnej w Korczynie na cele OUN. i dokonania zamachu na sekretarza gminnego w Paździmierzu, Klemensa Caryka, z zemsty za to, że urządził „Święto Morza".

*

— W porcie w Duisburgu wybuchł w poniedziałek olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie wielki magazyn spedycyjny Westfalsko-nadreńskiego Tow. Spedycyjnego. Pożar wyrządził olbrzymie szkody a przybyła straż pożarna nie zdołała już opanować sytuacji.

*

— W Duesseldorfie zamierzali komuniści wysadzić w powietrze jeden z mostów na Renie i poczynili odpowiednie przygotowania. Dzięki przypadkowi udało się policji wpaść na ślad zamachu i w porę mu zapobiec.

*

— Start wojskowego stratostatku „ZSRR" odbędzie się w Moskwie 6 września. Lecą lotnicy Prokofiew i Birnbaum. Lot według projektu trwać ma 40 godzin, przyczem osiągnięta ma być wysokość 20.000 mtr. Lot naukowej ekspedycji do stratosfery odłożono do końca miesiąca.

*

— Współpracownik „Petit Nicois" ogłasza cykl artykułów, w których zapewnia, iż udało mu się pod osobistym kierunkiem Dunikowskiego dokonać eksperymentu wydobycia złota.

*

— Zarówno w politycznych kołach, jak i w prasie bułgarskiej panuje jednomyślna opinja, iż wizyta króla Borysa w Paryżu ma duże znaczenie polityczne. Jedno z pism donosi, że wizyta bułgarskiego króla w Paryżu pozostaje w związku z aktywnością francuskiej polityki zagranicznej, która m. in. dąży do porozumienia z Bułgarją w sprawie zagadnień bałkańskich, przedewszystkiem zaś do nawiązania bliższych stosunków pomiędzy Bułgarją i Jugosławją.

*

— Ekwadorskie władze bezpieczeństwa udaremniły planowany zamach stanu, którego głównym organizatorem był płk. Larrea Alba.

Wędrówki po Górnym Śląsku

Warszowice, pow. Pszczyński

Gmina Warszowice, w pow. Pszczyńskim, leży przy głównej drodze między Żorami a Pawłowicami. Wioskę zamieszkuje 1.130 mieszkańców, w czem **35 proc. stanowią ewangielicy.** Jest tutaj ładny **drewniany kościółek** katolicki, zawiadywany przez ks. prob. **Miczka,** oraz **duży murowany nowy zbór ewangielicki,** do którego dojeżdża młodziutki pastor z Pszczyny.

Kościół ewangielicki w Warszowicach stanowi dla całej okolicy, **centralę niemieckiej propagandy.** Z ewangielików, mówiących w domach wyłącznie po polsku, **robi się na gwałt Niemców, łącząc religję z narodowością. Młody pastor z Pszczyny nie rozumie albo też udaje, że nie rozumie słowa po polsku.** Nabożeństwa odprawia się **tylko po niemiecku.**

Zdaniem naczelnika gminy p. Tomasza **Zieloski,** dużą winę germanizacji ewangielicków, ponoszą niektórzy „hurapatrjoci" polsko - katoliccy, którzy **niepotrzebnie drażnią Polaków - ewangielików** na tle religijnem. Ci „hurapatrjoci", po części i dawniejsi wielbicele „Wilusia Ostatniego", w chęci wykazania swojej **aktywności narodowo - społecznej,** szkalują swoich sąsiadów ewangielików — nazywając ich germanami.

I tak ewangielicy - Polacy, na przekorę wszystkim, chociaż **mówią i modlą się po polsku, na zewnątrz zaś występują jako Niemcy.**

„Kwiatki" wrogiej propagagdy

Wierzą oni wszyscy, **że Warszowice „zwrócone" zostaną znów Niemcom.** Nigdy ich ta wiara nie opuszczała, bo specjalni agenci „Volksbundu" upewniają ich w tej wierze.

Gdyby tak udało się ich **przekonać,** że Warszowice pozostaną na zawsze przy Polsce, **zmalałaby ich buta i odnaleźliby w sobie własną swą narodowość.** Oczywiście i członkowie Zw. Powst. Śl. musieliby ustać w prowokacyjnem drażnieniu ich.

Ewangielicy **są bogatsi od katolików.** Przeszło 40 proc. gruntów należy do nich. Trzeba więc z nimi się liczyć.

Katastrofalne położenie

Gospodarczo gmina należy do **jednej z licznych ofiar... Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śląskiego. Wydział ten** bowiem, obiecując jej subwencje i tanie pożyczki, **nakazał budować gmach szkolny. Po ciężkich trudach, szkołę wybudowano, jednak na gminie zaciążył dług w wysokości 32.000 zł.,** którego gmina na żaden sposób nie może spłacić.

Gospodarze i sklepikarze **również mają swoje kłopoty. Razem zadłużenie ich wynosi około 300.000 zł.**

Rozgoryczenie wśród gospodarzy na panujące stosunki gospodarcze jest ogromne. **Pracują ciężko od świtu do zmroku,** pracować muszą sami, bo nie mają pieniędzy na zapłacenie parobków albo chociażby sezonowych robotników rolnych, a cała ich praca **przynosi im tylko tyle, że starczy na skromne pożywienie.** Za płody rolnicze otrzymują bowiem „psie pieniądze". Mleka pozbyć się nie mogą, nawet za 10 groszy litr. O **kupnie ubrań i butów wcale już nie mogą marzyć.**

Ubrania z lnu...

Zapowiadają, że na drugi rok zasieją lnu, zrobią sobie staromodne wrzeciona i sami robić będą płótno, z którego uszyją ubrania. Źli są na „mieszczuchów", bo wydaje im się, że ci ich wyzyskują i żyją z ich pracy. Dziwić im się nie można, albowiem za furmankę kartofli **nie mogą otrzymać nawet fury węgla.** Cukru nie widzieli już dawno. **Niedługo i soli nie będą mogli kupić.**

Stan ten, to oczywiście „woda na **młyn" dla agitatorów niemieckich, za**chwalających obecnie panujące stosunki w Niemczech. Agitatorzy ci znajdują niestety posłuch u naiwnych, którzy im wierzą i brednie niemieckie powtarzają.

Bezrobotni

Bezrobotnych jest w gminie 38. Są to przeważnie robotnicy **budowlani, murarze i cieśle, dla których już oddawna nie ma pracy.**

Kto będzie płacił?

Ciekawy **spór toczy gmina ze szpitalem w Żorach.** Mianowicie: dwóch obywateli z Warszowic powołanych zostało na ćwiczenia wojskowe. W czasie tych ćwiczeń zachorowali na tyfus i odstawieni zostali jako żołnierze do szpitala w Żorach, gdzie ich wyleczono. Za wyleczenie i utrzymanie w szpitalu **rachunek wynosił 800 zł.,** który zapłacić ma... gmina. **Gmina płacić nie chce i też nie może.** Spór skierowano do Okręgu urzędowego w Mizerowie, który orzekł, **że gmina ma płacić. Z kolei orzekło Starostwo, że koszty leczenia rezerwistów płaci P. K. U. w Pszczynie.** P. K. U. zaś apelowała do władz wojewódzkich, które orzekły, **że płacić ma pułk,** w którym rezerwiści służyli. W ten sposób **rachunek szpitala w Żorach błąka się po stolikach różnych władz.** Władze szpitala nie czekając dłużej zaskarżyły gminę przed Sądem Okręgowyym w Katowicach, który będzie miał trudne zadanie orzec, kto **właściwie winien płacić.**

W jesiennych kwiatów powodzi

nowa szczęściarka się rodzi

W niedzielę przeciągnął przez Katowice *piękny pochód*, urządzony z okazji *zjazdu delegatów towarzystw ogródków działkowych*. Ilustracja obok przedstawia *ukwieconą grupę uczestników pochodu* i stanowi równocześnie *dalszą fotografję konkursową* w naszym konkursie premjowym.



Panienka, której głowa otoczona jest *kółkiem*, od którego prowadzi *strzałka*, wskazująca *na powiększenie tej głowy*, otrzyma *10 złotych gotówką*, o ile *pozna siebie w gazecie* i w przeciągu *trzech dni* zgłosi się *w Administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11.*

Nie wątpimy, że szczęście jej *nie ominie* i nie przepuści ona tej sposobności; konkurs nasz bowiem jest tak popularny, że *niema dnia, aby któryś ze szczęściarzy nie zauważył swojej podobizny w gazecie i nie skorzystał z premji.*

Wczoraj zgłosiło się po premje *dwuch szczęściarzy*, a mianowicie: *p. Bubała Wilhelm z Michałkowic* (ul. Maciejowicka), ojciec dwojga dzieci, pozostający obecnie na *urlopie turnusowym* z kopalni *„Maks"* oraz *p. Chmiel Henryk* z Siemianowic (Wandy 50), bezrobotny ślusarz który zarobkuje, *uprawiając muzykę podwórzową.*

Jutro zamieścimy *dalszą fotografję konkursową*. Kup gazetę i zobacz, czy to nie *Ty* czasem *wygrałeś 10 zł.*

Upadek jedynego klubu lekkoatletycznego w Katowicach

Jak wygląda sprawa lekkoatletów „Pogoni"?

Od kilku dni opinja sportowa Katowic przepełniona jest niepokojącemi wiadomościami o sytuacji, jaka wytworzyła się w łonie Klubu Sportowego Pogoni, głównie zaś w zasłużonej sekcji lekkoatletycznej. Jeżeli do tej chwili w sprawie tej nie zabieraliśmy głosu, to tylko dlatego, aby społeczeństwo sportowe możliwie jak najdokładniej poinformować o zaszłych wypadkach. Są one bardzo poważne i mogą polskiemu sportowi lekkoatletycznemu na Śląsku sprawić wiele kłopotu.

Otóż jak się dowiadujemy, kilka dni temu odbyło się zebranie zawodników sekcji lekkoatletycznej Pogoni, którzy postanowili wystąpić z klubu. Powodem do tego bolesnego kroku, jak go określają zawodnicy, miał być zupełny brak zainteresowania sekcją i jej członkami ze strony władz państwowych, samorządowych, sportowych i zarządu własnego klubu. — brak sprzętu do treningu, — wprost karygodne warunki hygjeniczne na boisku klubu, zdekompletowanie zarządu sekcji, brak jakiegokolwiek zainteresowania u pozostałych członków zarządu sekcji, sprawa Sznajdra, który po otrzymaniu posady na poczcie, na skutek pogróżek o jej utracie musiał opuścić macierzysty klub, brak zawodów itp.

Powody, jak widzimy bardzo poważne. Wiele z nich położyć można na karb ludzi, których wprowadzono do zarządu sekcji, łudząc się, że ludzie ci potrafią poprawić sytuację. Eksperymenty te prowadzone przez dwa lata okazały się fatalne. Aż przyszła chwila, że zawodnicy pozostali bez zarządu. Dołączyła się jeszcze do tego sprawa Sznajdra, zawodnika cenego i lubianego. Zezwolenie na przejście Sznajdra do Pocztowego PW. jest nie w porządku z przepisami o amatorstwie i wygląda na jawne popieranie profesjonalizmu. Inne niedociągnięcia dopełniły reszty.

„Gorzej już nie może być w sekcji" oświadczył Miller, jeden z czołowych zawodników. Zwołano zebranie. Zawodnicy A klasowi zgłosili wspólne wystąpienie z klubu. Za nimi poszli zawodnicy młodsi. Nie chcąc jednak marnować dotychczasowego dorobku, wybrano komisję, złożoną z 5-ciu osób, która chwilowo zastępuje zarząd sekcji. Komisji tej powierzono ratowanie sytuacji. Na czele komisji stanął były członek zarządu sekcji p. Dorożyński oraz zawodnicy Rakoczy i Miller. Komisja ta w pierwszym rzędzie udała się do prezesa klubu p. pułk. Piaseckiego. Prezes klubu uznał bolączki zawodników za słuszne, oświadczył jednak, że nie może nic uczynić, aby sytuację polepszyć. Zawiadomiono więc zarząd SOZLA o wystąpieniu zawodników z klubu.

Po wyczerpaniu wszystkich źródeł możliwości naprawy, komisja znalazła się w położeniu wprost beznadziejnem. Niektórzy członkowie komisji chcą złożyć swe mandaty. Stan rzeczy coraz bardziej się pogarsza, rozgoryczenie zawodników jest coraz większe. Jeżeli komisja ta nie będzie miała dość siły, aby wytrwać do chwili nowego zarządu, który swym składem osobowym da gwarancję naprawy, zawodnicy rozlecą się. Gdyby komisja dziś zrezygnowała z pełnienia **niewdzięcznej funkcji**, część zawodników natychmiast wstąpi do Roździenia, część zasili szeregi Stadjonu i Sokoła, a stołeczne miasto, najbardziej usportowionej dzielnicy Polski pozostanie bez klubu lekkoatletycznego. Na domiar złego dołączyło się oświadczenie zawodników A klasowych, którzy postanowili aż do czasu, gdy klub i sekcja nie wrócą do normalnych warunków rozwoju, nie brać udziału w żadnych zawodach, — twierdzą, że ratowanie sekcji i reszty zawodników jest w tej chwili ważniejsze.

Co będzie dalej? — niewiadomo. Jedno jest pewne, że zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji, udziału w niej nie wezmą, chyba, że władze zapewnią normalny rozwój lekkoatletyki polskiej w Katowicach. Obecny zarząd klubu urzęduje tylko do czasu walnego zebrania, t. j. 15 b. m. Jaki będzie nowy zarząd klubu? Płk. Piasecki oświadczył, że w tych warunkach na czele klubu nie stanie. A więc do czasu nowego walnego zebrania klubu nic się u lekkoatletów nie poprawi. Ze swej strony apelujemy do komisji zawodniczej, by zechciała wytrwać do czasu naprawy. Wiemy, że rola członków komisji jest bardzo niewdzięczna. Sądzimy jednak, że słuszność stanowiska zawodników zostanie u kompetentnych czynników doceniona, że zrobią one coś, by dotychczasowy piękny dorobek sportowy lekkoatletów Katowic, który zawdzięczamy tylko pracy zawodników i kilku oddanym jednostkom, nie został zmarnowany.

Nie chcą zmian

Łódź i Liga głosują przeciw ułatwieniu dla „Polonji"

Projekt modernizacji rozgrywek finałowych o wejście do ligi, wysunięty przez wydział gier i dyscypliny, ma słabe szanse. Przeciwko niemu wypowiedziały się, jak dotychczas, okręg łódzki, a także i liga. Jedyny głos za reformą oddał okręg poznański. Z zaciekawieniem oczekiwane są odpowiedzi okręgów śląskiego i wileńskiego, gdyż przypuszczać należy, że Warszawa, dla dobra swej „Polonji" wypowie się za przyjęciem reorganizacji.

O ileby projekt ten nie uzyskał większości, wówczas rozpoczęcie półfinałów nastąpiłoby przypuszczalnie w dniu 17-go września. W pierwszym półfinale spotkałyby się warszawska „Polonja" ze śląskim „Naprzodem", w drugim — wileński WKS. z „Polonją" (Przemyśl).

Zgon ś. p. dr. Edwarda Cetnarowskiego

Dr Edward Cetnarowski nie żyje!

Jak grom z jasnego nieba spadła wczoraj ta wiadomość na całą Polskę.

Jeden z najbardziej zasłużonych pionierów sportu polskiego wogóle a piłkarstwa w szczególności, zasłabł nagle na przedmeczu Wisła — Cracovia i zmarł w dorożce na rękach odwożących go do domu przyjaciół.

Dziś chylimy czoła przed śmiertelnemi szczątkami niezapomnianej pamięci działacza, któremu piłkarstwo polskie zawdzięcza lwią część swych chlubnych sukcesów.

Cześć Jego pełnemu dobroci sercu i kryształowej duszy!

Kto będzie bronił

barw polskich przeciw Jugosławji?

Kapitan sportowy p. Kałuża ustalił wczoraj na mecz piłkarski Polska — Jugosławja, który odbędzie się 10 bm. w Warszawie, następującą drużynę Polską: Albański, Pająk, Bułanów, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Niechcioł, Artur, Nawrot, Pazurek i Wodarz. Jako rezerwowych: Fontowicza, Cebulaka, Dziwisza, Ciszewskiego i Króla.

Ciekawostki piłkarskie

— W dniu 10 września odbędzie się na boisku KS. Pogoń Katowice mecz międzymiastowy Katowice — Rybnik. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie dwu reprezentacyj piłkarskich Śląska, celem wyłonienia reprezentacji przeciwko Budapesztowi. W związku z tem na całym Śląsku wydano zakaz gry.

— Zarząd SOZPN wzywa kluby Śląskie do zapodania na 5 dni przed terminem o każdorazowo odbywających się zebraniach Klubu, i walnych obrad. Celem bliższego kontaktu, zamierza bowiem zarząd SOZPN wydelegować swego przedstawiciela.

— Wszystkie kluby Śląskie powinny do 8 bm. podać sekretarjatowi SOZPN wyniki rozegranych spotkań z drużynami zagranicznemi.

— Na podstawie weryfikacji mistrzostw śląskich, mistrzem Śląska Ligi uznano KS. Naprzód Lipiny, zaś wicemistrzem IFC Katowice.

Kosok wyjechał do Wiednia

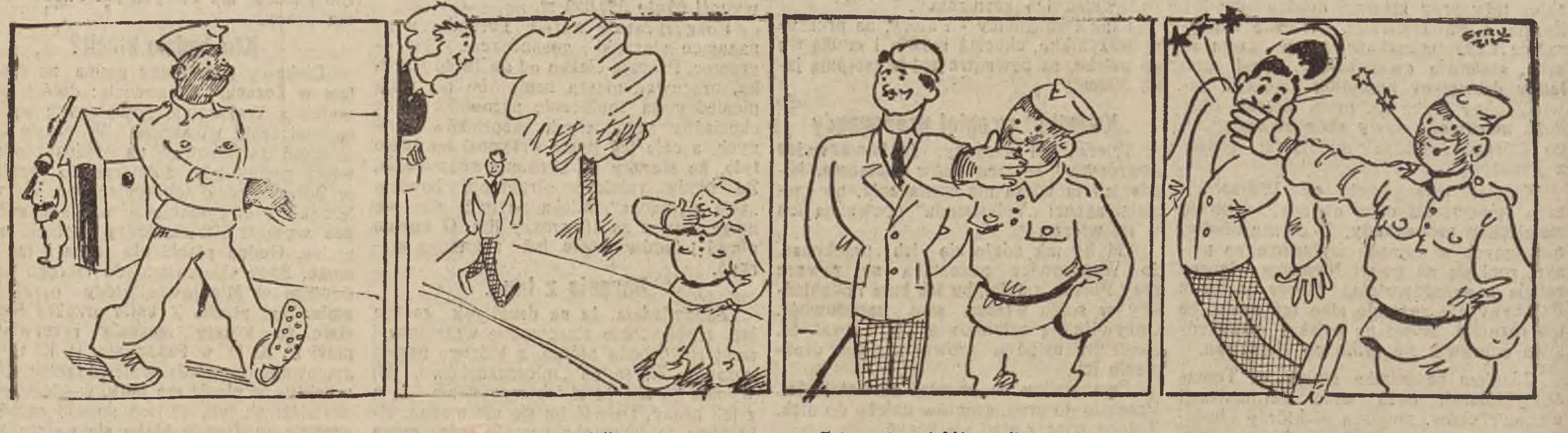
Jak się dowiadujemy, Kosok wyjechał do Wiednia, aby przeprowadzić operację kolana. Po zbadaniu jednak chorej nogi przez docenta Mandla, okazało się, że operacja nie jest konieczna i wystarczy leczenie, którego podjęli się dwaj znani lekarze wiedeńscy dr. Schwarz i dr. Sommer. W Wiedniu pozostanie Kosok przez kilka tygodni.

Echa porażki

Heleny Wills

Niedawno poniesiona porażka w mistrzostwie tenisowym Ameryki przez niepokonaną od lat mistrzynię Helenę Wills, jest w całym świecie tenisowym żywo komentowane. Jedno z francusich pism sportowych podaje wiadomość, która rzuca dość znamienne światło na stosunki, panujące w amerykańskim tenisie. Według tej informacji ojciec Heleny Wills miał publicznię oświadczyć, że Amerykański Związek Tenisowy wywarł pewnego rodzaju presję na jego córkę, by wzięła udział w tegorocznem mistrzostwie, mimo choroby, ażeby zapewnić finansowe powodzenie imprezie. Trener Heleny Wills oświadczył, że Helena Wills już na treningach przed zawodami skarżyła się na dotkliwe bóle, a obecna mistrzyni USA. Helena Jacobs dała wyraz swemu przekonaniu niedwuznacznie, że do walki z nią wystąpiła na korcie Helena Wills — chora.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek otrzymał przepustkę,
a że miłość w sercu czuje,
więc jaknajspieszniejszym krokiem
do swej panny maszeruje.

Stoi teraz na chodniku,
z okna patrzy jego miła,
a on całus za całusem
z namiętnością jej posyła.

Zobaczył to jakiś cywil
i u boku Froncka staje,
a choć zazdrość pierś mu ściska,
to obojętność udaje.

Froncek zaś z wielkim zapałem,
śląc całuska swojej miłej,
nahalnemu cywilowi
daje w gębę z całej siły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.